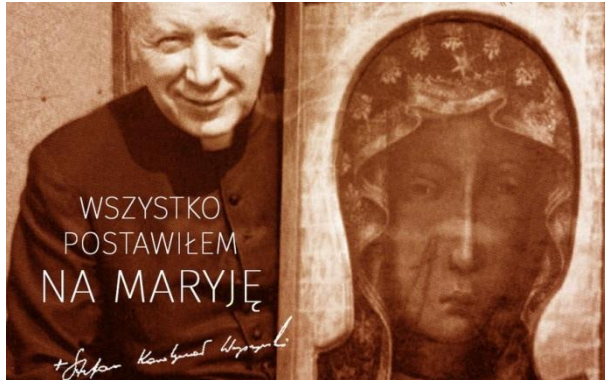


1. Październik – WSZYSTKO POSTAWIĆ NA MARYJĘ – RÓŻAŃCOWA ORĘŻ



„Wydaje mi się, że cokolwiek bym powiedział o moim życiu, jakkolwiek bym zestawiał moje pomyłki, to na jednym odcinku się nie pomyliłem: na drodze duchowej na Jasną Górę. Drogę tę uważam za najlepszą cząstkę, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym aby nigdy nie była mi odebrana...”

Śl. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,

Wszystko postawiłem na Maryję, Editions du Dialog, Paris 1980, s. 33.

- Maryja w tajemnicy Chrystusa
- Maryja - łaski pełna – zaczyn świętości
- „Błogosławiona, która uwierzyła”
- Pokorna służebnica Pańska
- Maryja znakiem niezawodnej nadziei
- Maryja – najdoskonalsza ikona wolności i wyzwolenia ludzkości
- Maryjna szkoła zawierzenia
- „Dlaczego wszystko postawiłem na Maryję?” – śl. Boży Stefan Wyszyński
- Moc modlitwy różańcowej na trudne czasy
- Jak dobrze modlić się na różańcu?
- Różaniec rodzinny, wspólnoty różańcowe, różaniec narodowy

Czytania:



Lk 1,26-38 ²⁶ W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, ²⁷ do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. ²⁸ Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, ».

²⁹ Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. ³⁰ Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. ³¹ Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. ³² Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. ³³ Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». ³⁴ Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» ³⁵ Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. ³⁶ A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. ³⁷ Dla Boga bowiem nie ma nic

niemożliwego». ³⁸ Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.

Łk 1,39-45 ³⁹ W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. ⁴⁰ Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. ⁴¹ Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. ⁴² Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. ⁴³ A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? ⁴⁴ Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. ⁴⁵ Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».



829 „Podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zwały, chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech wzrastać w świętości; dlatego wznoszą swoje oczy ku Maryi.” (Sobór Watykański II, konst. *Lumen Pentium*, 65) W Niej Kościół jest już cały święty.

971 „Błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). „Pobożność Kościoła względem Świętej Dziewicy jest wewnętrznym elementem kultu chrześcijańskiego.” (Paweł VI, adhort. apost. *Marialis cultus*, 56) Najświętsza Dziewica „słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej. Już też od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach... Kult ten ... choć zgoła wyjątkowy, różni się przecież w sposób istotny od kultu uwielbienia, który oddawany jest Słowu Wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym, i jak najbardziej sprzyja temu kultowi”. (Sobór Watykański II, konst. *Lumen Pentium*, 66) Wyraża się on w świętach liturgicznych poświęconych Matce Bożej oraz w modlitwie maryjnej, takiej jak różaniec, który jest „streszczeniem całej Ewangelii”.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 829, 971 Pallottinum, Poznań 1994, s.208, 238.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

DROGA MARYJNA

„Wydaje mi się, że najbardziej bezpośrednią mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej drodze... Wiem jednak, że z tej drogi zejść nie mogę i nie chcę! Doświadczenie mnie pouczyło, że tylko na tej drodze, przy pomocy Dziewicy Wspomożycielki, Pani Jasnogórskiej, można czegoś dokonać w Polsce. Oczywiście mocami Bożymi”.



S. WYSZYŃSKI, do O. Paulinów, Jasna Góra, 12 maja 1971 r.

„Dlaczego przyjechałem z prymicją na Jasną Górę, a raczej - dlaczego przywiozła mnie na Jasną Górę moja siostra? Zapewne dlatego, że wychowaliśmy się w naszej rodzinie domowej w głębokiej czci do Matki Bożej. Moja matka odwiedzała Wilno, Ostrą Bramę, a mój ojciec - Jasną Górę. Później toczyli nieraz serdeczne rozmowy na temat skuteczności przyczyny „Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. Urodziłem się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydeptała Maryja, idąc przede mną jak światło, gwiazda, życie, słodkość i nadzieja, jako Wspomożycielka w ciężkiej sytuacji, niemalże Pielęgniarka i Karmicielka. Zawsze ufałem, że wspomocze mnie Maryja. Cześć moja dla Matki Najświętszej rozwijała się powoli. Tajemnice tej czci jeszcze lepiej odczułem, gdy nawiedzając swoją rodzinną parafię w Zuzeli, zobaczyłem ten sam obraz Matki Bożej Częstochowskiej, przed którym modlili się moi rodzice. Obraz ten jest do dziś czczony w świątyni, chociaż ucierpiała ona czasu ostatniej wojny bardzo wiele. Oblicze Matki zostało nietknięte. Wydawało mi się zawsze, że tej dziedzicznej czci rodzinnej trzeba dochować wierności.”

S. WYSZYŃSKI, *Jubileusz 50 kapłaństwa*. Jasna Góra, 5 sierpnia 1974 r.

WEŹMY RÓŻANIEC DO RĘKI...

„Różaniec jest niewątpliwie modlitwą maryjną, ale równocześnie jak najbardziej Chrystusową, najbardziej – że się tak wyrażę językiem teologów – chrystocentryczną. Szepty uwielbień maryjnych uwagę naszą zwracają ku osobie Chrystusa, podobnie jak nie rozumiemy dobrze i należycie życia Maryi bez życia Chrystusa.

Powiedziałem, że jest to najlepsza katechizacja. Dlatego też Kościół w Polsce, przez usta biskupów, dzisiaj, gdy sprawa katechizacji jest tak doniosła, wzywa rodziny katolickie, aby w wieczornych godzinach przykłękły wspólnie: mąż, żona i dzieci i odmawiały bodaj jeden dziesiątek różańca, rozważając, jak kto umie, tajemnice z życia Chrystusa i Maryi.”

S. WYSZYŃSKI, *Trzy sprawy – trzy prośby*, Gniezno, bazylika prymasowska, 1 X 1961 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 346

„Tajemnice radosne, bolesne czy chwalebne, ukazujące życie Jezusa i Maryi, to niemalże droga każdego z nas. Chociaż Chrystus i Jego Matka są postaciami wyjątkowymi w dziejach Rodziny ludzkiej, to jednak Ich droga jest podobna do naszej. Wy wszyscy, małe dzieci, młodzieży, rodzice, macie przecież w życiu rodzinnym swoje tajemnice radosne. Wy, drogie matki, macie swoje zwiastowanie. Dzielicie się też radością, że człowiek na świat się narodził. Uczestniczcie w radościach narodzenia waszych dzieci. Oddajecie je potem i ofiarujecie w sakramencie chrztu Ojcu Niebieskiemu. Radujecie się, gdy możecie je widzieć w świątyni. Tajemnice radosne z życia Jezusa i Maryi, rozważane w Różańcu, przypominają więc nasze codzienne, domowe, rodzinne życie. Dlatego też Różaniec jest modlitwą jak najbardziej rodzinną.

Nigdy nie zapomnę moich dziecięcych lat, gdy w domu rodzinnym każdy wieczór kończył się wspólnym odmówieniem cząstki Różańca świętego. I to nie tylko w październiku, ale przez cały rok! Może dla nas, dzieci, było to nieraz trudne, może chciało się spać, jednak rodzice nasi czuwali, aby dzień kończył się Różańcem. (...)

Różaniec – jest też skrótem dziejów każdej rodziny chrześcijańskiej. Każda bowiem rodzina – podobnie jak życie Jezusa i Maryi – ma też swoje tajemnice bolesne. Przeżył je Chrystus, przeżyła Maryja, przeżywamy również i my. Jest to nieodłączny los życia każdego człowieka. A bolesnych zdarzeń jest dzisiaj coraz więcej. Mogą nas one niekiedy niepokoić, ale gdy rozważamy bolesne przeżycia Jezusa i Maryi, nabieramy szczególnego spokoju i uczymy się, jak przeżywać trudne chwile ze spokojem wypełnianego zadania.

Ale nie tylko bolesti są losem życia każdej rodziny. Chwała, wielkie nadzieje i oczekiwania są również naszym udziałem. Bo chociaż byśmy przeżywali tajemnice bolesne, wiemy, że przyjdzie Zmartwychwstanie, przyjdzie droga do nieba, przyjdzie Duch Pocieszyciel, Duch mądrości, rozumu, rady, umiejętności, męstwa, pobożności, bojaźni Bożej! Przyjdzie moment, gdy za Jezusem i Jego Matką znajdziemy się przed tronem Bożym i radość przyjaciół Bożych będzie naszą radością. Już dzisiaj więc, Dzieci Najmilsze, rozważając tajemnice chwalebne z życia Jezusa i Maryi, możemy pamiętać, że i nas to czeka, bo to właśnie nagotował nam Bóg i Ojciec nasz, dzieciom swoim, które Go miłują”.

S. WYSZYŃSKI, *Mówcie różaniec...* Podczas nabożeństwa różańcowego w parafii Świętej Teresy, Włochy, 1 X 1976
w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 903

*„**Szczególną ufność naszą w czasach dzisiejszych budzi różaniec święty. To pokorne, a tak skuteczne lekarstwo na dni nawet najgroźniejsze. Ilekroć Kościół Boży był w wyjątkowym niebezpieczeństwie, Stolica Apostolska wzywała do modlitwy różańcowej. Różaniec bowiem zrodził się w chwilach niebezpiecznej walki wywrotowych sekt i herezji przeciwko Kościołowi i porządkowi społecznemu. Wszystkim walczącym ludziom Kościół wkładał do ręki różaniec święty. Najwybitniejsi papieże odsyłali walczących z mocami ciemności do różańca. Czynił tak Leon XIII, Papież filozofów i robotników; czynił podobnie Pius XI, Papież świeckich apostołów. W czasach grozy wydawali piękne odezwy, wzywające świat katolicki do modlitwy różańcowej.***

*Na Konferencji Księży Biskupów u grobu świętego Wojciecha w Gnieźnie z ust prymasowskich padło wezwanie: „**Każdy Polak odmawia co dzień swój różaniec!**” Jest to wezwanie całej Polski do nowego wysiłku modlitwy!*

Im bardziej ludzie są zadufani w sobie, im bardziej grzeszą pychą wobec Boga, tym więcej potrzeba im dla równowagi pokornych środków działania. Różaniec jest modlitwą maluczkich i pokornych. Popatrzcie na te zbieleiałe wargi staruszek i na drżące palce dziadków Waszych; dla nich najpiękniejszą księgą mądrości jest różaniec, tylko w nim czytać umieją. Zajrzyjcie do szpitali, gdzie w długie noce rozgorączkowane dłonie szukają chciwie w ciemności różańca jako ostatniej deski ratunku. Przypomnijcie sobie przeżycia obozów i więzień, gdzie z ostatniej skibki chleba lepiono różaniec, by nakarmić ducha. Nieustanna, wytrwała, cierpliwa modlitwa różańcowa tych ludzi czyni cuda.

Ale różaniec święty jest również modlitwą najwznioślejszych duchów w Kościele, jest modlitwą teologów, doktorów, myślicieli i świętych. Bo różaniec święty w przedziwny sposób łączy modlitwę myśli i modlitwę warg, gdy każe rozważyć dzieje miłości Chrystusa Pana na ziemi, a jednocześnie każe zdobywać się na anielskie pochwały Maryi, cierpliwie głoszone ustami. W różane płatki pozdrowień anielskich owijamy nasze najlepsze myśli o Panu Jezusie, na wzór Ojca niebieskiego osłaniając Go dziewiczym ciałem Maryi. Różaniec święty jest szczytem prostoty modlitewnej i zarazem szczytem głębi teologicznej, bo zbiega się w nim szept prostaczków z myślą teologów.

Może dlatego różaniec święty jest tak skuteczny, że jest aktem głębokiej pokory i jednocześnie wyznaniem żywej wiary; że oddaje najgłębsze myśli i najprostsze słowa ludzkie dla uwielbienia Trójcy Świętej przez pośrednictwo Maryi; że wieńcem róż jednoczy niemowlęta i ssących, doktorów i uczonych w Piśmie, w jeden modlący się Kościół. Stąd nasze wielkie zaufanie do różańca świętego. Stąd nadzieja, że modlitwa różańcowa do tej „błogosławionej, która uwierzyła”, zniweczy wszystkie herezje i błędy całego świata, a ludziom dobrej woli przyniesie nareszcie uspokojenie we Krwi Chrystusowej.

*Z wielką radością, umiłowani w Panu, podejmujemy prymasowskie wezwanie od grobu świętego Wojciecha: „Każdy Polak odmawia co dzień swój różaniec”. (...) Do Was, więc, umiłowani Bracia Kapłani, do Was, Działo mała i droga Młodzieży, do Was, utrudzone Matki i upracowani Ojcowie, do Was, prości i uczeni, zwracam się z gorącym wezwaniem: **weźmy różaniec do ręki! (...)***

WSPÓLNY RÓŻANIEC RODZINNY

*(...) **Z**wiążmy myśli, usta i dłonie nasze różańcem świętym, napelnijmy domostwa i wioski nasze szeptem modlitewnych pozdrowień maryjnych, przekazujmy jedni drugim uporczywe wołanie: „Zdrowaś Maryjo!” Sięgajmy do myśli Bożej i w rozważaniu życia Chrystusa na tle radosnych, bolesnych i chwalebnych tajemnic — pogłębiajmy w sobie zrozumienie głównych prawd wiary świętej: wcielenia Syna Bożego i odkupienia świata.*

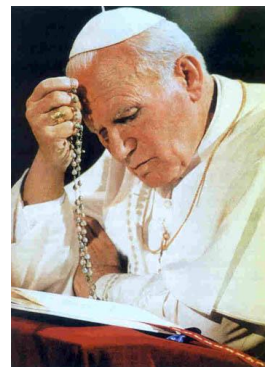
Zżyjmy się z różańcem tak, byśmy go stale odmawiali, byśmy łatwo doń wracali, byśmy mu poświęcali wszystkie wolne chwile. Jak miłym i wiernym towarzyszem codziennych zajęć naszych może być różaniec! Krzątania domowa przy wielu zajęciach, długie wędrówki do pracy, w pole, do fabryki, do szkoły czy urzędu, cierpliwe chodzenie za pługiem czy broną, wyczekiwanie w kolejkach, na przystankach autobusowych, w poczekalniach urzędów, długie godziny na wozie, w samochodzie, w wagonie kolejowym, bezsenne noce czuwania nad kołyską chorego dziecka, miłe chwile wytchnienia, włości po lesie czy po mieście — wszystko to może być uświęcone, wzbogacone, uprzyjemnione modlitwą różańcową.

Szczególnie zadbajmy o to, by przywrócić w domach rodzinnych piękny, stary zwyczaj kończenia dnia wspólnym różańcem. Ojciec, matka, dzieci — skupieni wiankiem przy sobie niech zacieśniają swą więź rodzinną w rozważaniach tajemnic radosnych; niech krzepią siły w cierpieniach i mękach życiowych obrazami tajemnic bolesnych; niech podnoszą w górę serca mocą Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i darów Zielonych Świątek. (...)

Śladami papieskiego nauczania

MARYJNA DROGA WIARY

„(...) **Wiara** Maryi przyrównywana bywa do wiary Abrahama, którego Apostoł nazywa „ojcem naszej wiary” (por. Rz 4, 12). W zbawczej ekonomii Objawienia Bożego wiara Abrahama stanowi początek Starego Przymierza, wiara Maryi przy zwiastowaniu daje początek Przymierzu Nowemu. Podobnie też, jak Abraham „wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów” (Rz 4, 18), tak Maryja, która przy zwiastowaniu wyznaje swoje dziewictwo („Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”), uwierzyła, że z mocy Najwyższego, za sprawą Ducha Świętego, stanie się Matką Syna Bożego zgodnie z objawieniem anioła: „Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35).



Jednakże słowa Elżbiety: „**Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła**” odnoszą się nie tylko do tego szczegółowego momentu, jakim było zwiastowanie. Jeśli chodzi o wiarę Maryi oczekującej Chrystusa, zwiastowanie jest z pewnością momentem przełomowym, ale zarazem jest także punktem wyjścia, od którego zaczyna się całe „itinerarium ku Bogu”: cała Jej droga wiary. Na tej zaś drodze w sposób niezwykle, zaiste heroiczny — owszem, z coraz większym heroizmem wiary — będzie się urzeczywistniać owo „posłuszeństwo”, które wyznała wobec słowa Bożego objawienia. A to „**posłuszeństwo wiary**” ze strony Maryi w ciągu całej drogi posiadać będzie zadziwiające podobieństwo do wiary Abrahama. Podobnie jak ten patriarcha całego Ludu Bożego, tak i Maryja, w ciągu całej drogi swego uległego, macierzyńskiego fiat, będzie potwierdzać, iż „**wbrew nadziei uwierzyła nadziei**”. Na niektórych zaś etapach tej drogi nabierze szczególnej wymowy błogosławieństwo Tej, „która uwierzyła”. **Uwierzyć — to znaczy „powierzyć siebie” samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, „jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi”** (por. Rz 11, 33). Maryja, która z odwiecznej woli Najwyższego znalazła się — rzecz można — w samym centrum owych „niezgłębionych dróg” oraz „niezbadzanych wyroków” Boga, poddaje się w półcieniu wiary, przyjmując całkowicie i z sercem otwartym to wszystko, co było przewidziane w planie Bożym.”

(...) Chociaż — przez wiarę — poczuła się w tej chwili Matką „Mesjasza króla”, to przecież odpowiedziała: „Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38). Od pierwszej chwili dała wyraz przede wszystkim „posłuszeństwu wiary”, zdając się na takie znaczenie powyższych słów zwiastowania, jakie nada im Ten, od kogo słowa te pochodzą: *jakie nada im sam Bóg.*”

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* – o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, p.14 i 15

Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...). Przedziwna w swej istocie i głębi (...). Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa (...) jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca, serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu,

Kościola, ludzkości (...). W tajemnicach radosnych widzimy (...) radość rodziny, macierzyństwa, przyjaźni, wzajemnej pomocy. W tajemnicach bolesnych rozważamy w Chrystusie (i razem z Jego Matką) wszystkie cierpienia człowieka. W tajemnicach chwalebnych odżywają nadzieje życia wiecznego. W Chrystusie zmartwychwstałym cały świat zmartwychwstaje".

św. JAN PAWEŁ II, *Różaniec jest modlitwą, którą bardzo ukochałem*, Rzym, 29 października 1978 r.

Materiały dodatkowe:

św. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater – o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*, Rzym, 25 marca 1987

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_mater_1.html#m1

św. Jan Paweł II, "Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem", Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”

<http://www.janpawel2.pl/jan-pawe-ii/nauczanie1/2134-w-jan-pawe-ii-qroaniec-to-modlitwa-ktor-bardzo-ukochoamq>

św. Jan Paweł II, List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym, Watykan, 16.10.2002 r. Serwis papieski wiara.pl

<https://papiez.wiara.pl/doc/377316.Rosarium-Virginis-Mariae>

św. Ludwik Maria Grignon de Montfort: *Przedziwny sekret Różańca Świętego*, wyd. II, ARKA, Wrocław 1995

Polska społeczność Maryjna

https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_mater_1.html#m1

MEDYTACJA

Pojawił się u drzwi naszego domu zakonnego młody mężczyzna. Poprosił o coś do jedzenia, podziękował, zjadł i odszedł. Kiedy przyszedł następnego dnia i ponownie otrzymał jedzenie, zapytał: czy może przychodzić codziennie? Przychodził. Otrzymywał jedzenie, ubranie, w międzyczasie znalazł jakieś schronienie. Podczas jednego z takich dni zaczął opowiadać swoją historię. Był piłkarzem znanego w Polsce klubu sportowego. Grał w jednej drużynie ze sławnymi dzisiaj piłkarzami. Mówił o czasie dobrobytu, kiedy żył w luksusie, miał wszystko: rodzinę, dom, duże pieniądze. Niestety alkohol zniszczył wszystko: stoczył się na samo dno. Z zamożnego człowieka stał się żebrakiem i dzisiaj wciąż szuka dachu nad głową, prosi o jałmużnę, jedzenie i ubranie. Nie jest to jednak odosobniony przypadek. Jakiś czas temu pojawiła się w Internecie informacja o ludziach, którzy dorobili się ogromnych pieniędzy – byli wśród nich aktorzy, sportowcy, piosenkarze, ludzie biznesu – ale z czasem, z powodu niegospodarności połączonej z próżnym i rozrzutnym stylem życia, stawali się bankrutami. Najbardziej szokował ogrom majątku jaki zdobyli i jaki później stracili. I tak wielka sława, pieniądze i prestiż skończyły się wielkim upokorzeniem i życiową porażką.

Można powiedzieć, że życiowo się pomylili, albo że postawili nie na to, co trzeba: nie na te osoby, co trzeba i nie na te wartości, co trzeba. Tak już jest, że jeżeli człowiek źle postawi w swoim życiu, to wcześniej, czy później zbankrutuje. Choć można stracić pieniądze i wiele innych rzeczy tego świata, można się jeszcze zreflektować i ponownie postawić – tym razem właściwie. Prawdziwą bowiem życiową katastrofą jest ta kiedy przegra się życie wieczne z Bogiem – z wiecznego bankructwa nie da się już powstać.

Na co więc postawić w doczesności? Na kogo? Czy jest jakiś mocny fundament, na którym można bezpiecznie budować teraźniejszość i przyszłość, w tej właściwej dla człowieka skali – w skali wiecznej?

Św. Jan Paweł II najbardziej znany jest ze słów: Totus Tuus Maryjo! Te słowa wywodzą się jednak z innych ważnych słów tego Świętego: *Per Mariam ad Jesum – Przez Maryję do Jezusa*.

O. Stanisław Celestyn Napiórkowski, w pięknym artykule wyjaśniającym tę wypowiedź Jana Pawła II pisze: ***Per Mariam ad Iesum** niepokoił Karola Wojtyłę jeszcze przed kapłaństwem. Męczył się tym, aż odkrył, że można przyjąć zasadę Przez Maryję do Jezusa, ale pod warunkiem, że Tajemnicę Maryi przeżyjemy w Tajemnicy Chrystusa. Tego odkrycia pomogła Karolowi dokonać pogłębiona lektura Traktatu św. Ludwika Grigniona. Jeszcze nie był biskupem, jeszcze był jedynie wikarym, gdy napisał do Tygodnika Powszechnego tekst, w którym rozwija ideę Przez Jezusa do Maryi, chociaż nie sięga po tę formułę słowną. Pisze jednak, że pobożność maryjna w Polsce cierpi na brak głębi, a głębię daje głęboka świadomość odkupienia i nad nią Kościół w Polsce musi pracować. Nie znaczy to odwrócenia się od maryjności, wprost przeciwnie, maryjność na tym zyska. [...] Wierzącymi po chrześcijańsku nazywamy tych, którzy mają świadomość odkupienia. Świadomość ta wnosi w umysł człowieka przekonanie, że każdy, dzięki Chrystusowi może być przed Bogiem usprawiedliwiony z tego wszystkiego, co w nim niedoskonałe i złe...”..... wierzący, którzy ze świadomości odkupienia i Odkupiciela uczynili cząstkę swego światopoglądu, uwzględniają także Matkę Chrystusa z Jej macierzyństwem i zaangażowaniem w dzieło odkupienia, co czyni ich życie także maryjnym.* (O. Stanisław Celestyn Napiórkowski: *Per Jesum ad Mariam* - Interpretacja Wypowiedzi Jana Pawła II lublin, 3 października 2000).

Pamiętam jak podczas pielgrzymki na Litwę, 4 września 1993 roku – w Ostrej Bramie, na zakończenie wspólnej modlitwy, Jan Paweł II, cytując mickiewiczowskie słowa: *„Ty co Jasnej bronisz Góry i w Ostrej świecisz Bramie...”* powiedział: *„Te słowa są prorocze. Poeci mają także jakieś szczególne uczestnictwo w misji proroczej. Te słowa są prorocze. One mówią o tym, co pozostanie, bez względu na wszystkie trudności, na jakie możemy napotykać... to pozostanie. I to się nie da zwyciężyć, bo to jest Ona, Ona, jedna i ta sama. Ja już na różne sposoby Ją poznałem: od Kalwarii Zebrzydowskiej, poprzez naszą Jasną Górę,*

poprzez Fatimę i wreszcie przez Ostrą Bramę, i wiem, że Ona jest Tą, która przewycięża każde zło, nawet to największe, to największe, to ostateczne: depce głowę węża. Ufam, że pozwoli nam przewyciężać te rodzaje zła, które utrudniają nam drogę ku przyszłości”.

Ojciec Święty wypowiedział te słowa w głębokim skupieniu, powoli, dobierając każde słowo – jakby miał nam przekazać orędzie o najwyższym znaczeniu. Jako ten, który Matkę Bożą dobrze poznał: ***Ja już na różne sposoby Ją poznałem i wiem, że Ona jest Tą, która przewycięża każde zło, nawet to największe, to ostateczne: depce głowę węża.***

Taką samą prawdę przekazał nam Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński, kiedy pisał słowa: *...na jednym odcinku się nie pomyliłem: na drodze duchowej na Jasną Górę. Drogę tę uważam za najlepszą część, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym aby nigdy nie była mi odebrana... Wszystko postawiłem na Maryję.* Te słowa powtarzał bardzo często Ks. Feliks Folejewski, a powtarzał je ponieważ nimi żył. On, wzorem swoich duchowych mistrzów – Św. Jana Pawła II i Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego – wszystko postawił na Maryję, i na tej drodze również nigdy się nie pomylił.

Jest fenomenem, że święci „lubili” i potrafili się ze sobą spotykać na płaszczyźnie teologicznej, duchowej i zwykłej pobożności. Takim jest spotkanie wspomnianych wielkich teologów, mistrzów życia duchowego w tajemnicy Maryi. Swoim przykładem pokazują, że w Niej wszyscy możemy się spotkać – a więc ocalić.

Można swoje życie oprzeć na czymkolwiek: na pseudo wartościach, na pseudo autorytetach – tak jak można zbudować dom: na piasku – szybko i na jakiś czas efektownie. Wcześniej, czy później, taka budowla runie ponieważ jest nieprawdziwa. Z Maryją nigdy nie zbankrutujesz - ale jeśli chcesz postawić na Nią swoje życie musisz zgłębiać Jej tajemnicę, musisz *Ją poznawać na różne sposoby*, musisz wejść na Jej drogę: tę Jasnogórską, albo fatimską, czy Ostrobramską... I pamiętać, że tajemnice Świętych zgłębia się i zdobywa na kolanach.

ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

JAK DOBRZE MODLIĆ SIĘ NA RÓŻAŃCU?

„Po wezwaniu Ducha Świętego, jeżeli chcecie odmówić dobrze Różaniec, stawcie się na chwilę w obecności Bożej, ofiarujcie dziesiątki tak, jak ja to proponuję.

1. Zanim jednak zaczniecie dziesiątkę, zatrzymajcie się przez chwilę dłuższą lub krótszą, zależnie od czasu, którym dysponujecie, aby rozważyć tajemnicę, która jest

w niej zawarta i proście zawsze przez tę tajemnicę i przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy, jedną z cnót, która bardziej uwidacznia się w tajemnicy i której wy bardziej potrzebujecie.

2. Uważajcie w szczególny sposób na dwa błędy, które zwykle popełniają prawie wszyscy, którzy odmawiają Różaniec:
 - a. pierwszy – to bez włożenia jakiejś intencji odmawiam Różaniec tak, że jeżeli ktoś się pyta, dlaczego go odmawiam, nie umiem odpowiedzieć. I dlatego powinniście zawsze mieć na celu przy odmawianiu Różańca jakąś łaskę do uproszenia, jakąś cnotę do naśladowania, jakiś grzech do unikania.
 - b. drugim błędem, jeszcze częstszym, jest zaczynanie Różańca z myślą tylko o tym, aby jak najszybciej go zakończyć. Fakt, który się zdarza, ponieważ uważa się Różaniec za praktykę, która ciąży nam bardzo na ramionach, dopóki go nie odmówimy, szczególnie wtedy, gdy zobowiązaliśmy się do tego w sumieniu, lub gdy został nam zadany jako pokuta, prawie wbrew naszej woli. (...)
3. O drogi współbracie od Różańca, połóż hamulec na twój zwykły pośpiech w odmawianiu Różańca i zrób jakąś przerwę w połowie Ojcze nasz i Zdrowaś, także jedną krótszą po słowach Ojcze nasz i Zdrowaś (...) Jedna dziesiątka spokojnie w ten sposób odmówiona, będzie dla was bardziej zasługująca niż tysiące Różańców zmówionych szybko bez rozmyślań i bez przerw.(...)
4. Radzę wam podzielić Różaniec na trzy różne momenty dnia; lepiej jest go podzielić tak, niż odmówić cały za jednym razem. Jeżeli nie zdołacie znaleźć wystarczającego czasu by zmówić część, zmówcie jedną dziesiątkę teraz, jedną potem; w ten sposób pomimo waszych zajęć i obowiązków będziecie mogli zmówić cały Różaniec, zanim położycie się na spoczynek.”

św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, *Przedziwny sekret Różańca Świętego*

